

WOJCIECH PAPIEŻ

ur. 1937; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL, dzielnica Czechów, osiedle Czechów Dolny

Osiedle Czechów Dolny

W sumie było około 40 działek do wykupienia. Zostały wykupione i zabudowane 22 albo 24. Zaletą osiedla było to, że najpierw powstały dojazdy i ten układ ulic jest zachowany taki, jaki był w momencie budowania. Nikt indywidualnie nie kładł płytek chodnikowych, które też były sygnowane. Jak potrzebne były do Muzeum Wsi Lubelskiej płytki i wzór sygnacji, to trzeba było kawałek chodnika wyjąć, żeby zobaczyć jak były sygnowane.

W tej chwili osiedle nazywa się Czechów Dolny. Chociaż nazwy były bardzo różne. W pierwszej wersji była to gmina Konopnica. W czasie okupacji naprzeciw mojego budynku, u sąsiadów na parterze, był urząd gminy Konopnica, na piętrze gospodarz został ściśnięty do minimalnej ilości metrów. W narożnym pokoju, gdzie okna wychodziły na szosę i na bok, na stronę zachodnią, był posterunek żandarmerii niemieckiej. Zresztą parokrotnie było tak, że zakładali siatki na zewnątrz, bo partyzanci od czasu do czasu jakiś granacik puścili. Po wojnie przestało to już być gminą Konopnicą. Urząd Gminy Konopnica przeniósł się na ulicę Króla Leszczyńskiego, natomiast tutaj nazywaliśmy się już osiedle Czechów Dolny. I tu było tak, że była wieś Czechów Dolny, wieś Czechów, wieś Czechów Górny, osiedle Czechów Górny. Podział był taki, że tutaj działki przeznaczone do indywidualnej zabudowy były nieco większe niż na Górnym Czechowie, bo to w jednym czasie odbywały się zabudowania tego. Tutaj były głównie dla oficerów legionistów. Oprócz oficerów legionistów były jeszcze trzy domy, które były zamieszkałe nie przez legionistów, za zasługi kolejarskie w czasie I wojny światowej, co zatrzymali pociąg i sukno sobie przyswoili legionieści. Natomiast na Górnym Czechowie były działki nieco mniejsze i standardowe budynki już były stawiane dla podoficerów legionistów. To się prawdopodobnie wiązało z tym, że podoficerowie mieli tamte mniejsze działki, ale wybudowane, przeważnie parterowe budynki i mogli natychmiast się wprowadzać, a

tutaj każdy oficer musiał mieć swoje plany. Ojciec propozycję budowy i zaplanowania domu zrobił z panem Witkowskim, architektem.

Nie było wtedy nazw ulic. Było tylko Czechów Dolny i numer. Albo istniała tylko ulica Północna, która już wtedy była używana. I ona ciągnęła się od dworku Graffa aż po Sławinek.

Data i miejsce nagrania	2018-07-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"